Nr. 92. Kraków, środa 4 kwietnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 398, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Nadzieje pożyczki.

Depesze donoszą o zwrocie rzekomo dla rządu carskiego korzystnym: angielscy i francuscy finansiści chcą już pożyczyć $1\frac{1}{2}$ miliarda franków rządowi rosyjskiemu i to na najbardziej piekące potrzeby. Warunki tej pożyczki, wedle depesz paryskich, są bardzo dla Rosyi niekorzystne, bo wartość emisyjna papierów kredytowych ma wynosić tylko 88, a procent 5, co świadczy o bardzo zachwianem — na szczęście — zaufaniu Europy zachodniej kapitalistycznej do caratu...

I ta resztka zaufania zostanie jednak zupełnie zawiedzioną; carat się nie podniesie i rewolucya musi rozpętać się z jeszcze bardziej żywiołową siłą, której żadna pięść policyjna nie zdławi.

Gwarancyą najlepszą upadku caratu jest ruina jego finansowa. Klęski finansowe, wojny, szalone straty, wywołane już dzisiaj przez rok rewolucyi, niczem są w porównaniu z szalonym deficytem całej gospodarki społeczeństwa rosyjskiego, opartego na wstecznej bardzo produkcyi rolnej, na niezdrowem protegowaniu przemysłu i na całym bezładzie złodziejskiej gospodarki państwowej, prowadzonej przez bandy czynownicze.

Tak zwana »równowaga budżetu« rosyjskiego była dotąd możliwą jedynie i wyłącznie zapomocą pożyczek u zagranicy, które oczywiście muszą się powiększać, bo procenty od długów ciągle muszą rosnąć.

Po wojnie z Japończykami i po pierwszym okresie rewolucyi, kredyt Rosyi został jednak szalenie podciętym i wiele ukrytych procesów gnicia państwa doszło wreszcie do wiadomości publicznej na Zachodzie. Nikt nie chce kupować dzisiaj papierów państwowych rosyjskich, nietylko ze względów politycznych lub moralnych, ale poprostu dlatego, że każdy widzi bliskie bankructwo caratu.

Aby zamydlić oczy Europie bodaj na chwilę, chwycono się eksperymentu oszukańczego: ogłoszono manifest »konstytucyjny« i rozpisano »wybory« do Dumy państwowej. Równocześnie jednak zamknięto 70.000 rewolucyonistów do więzienia i ogłoszono wszędzie stan wojenny.

Finansów państwa olbrzymiego ani jedna, ni druga sztuczka policyjna poprawić nie zdoła; głód w centralnej Rosyi, szalony spadek wartości państwowych, upadek przemysłu, straty wynikłe przez przerwy w komunikacyi, zacofana zupełnie, niesprężysta produkcya rolna ogromnej większości Rosyan, nie wydobędą z pod ziemi miliardów, potrzebnych do życia caratowi.

Pozostał zatem ratunek na parę miesięcy i jeżeli wiadomości paryskie się stwierdzą, dopomogą kapitaliści francuscy jeszcze raz caratowi, aby odwlekł swoje bankructwo o parę miesięcy, co zresztą w danych stosunkach nic mu nie pomoże.

Pożyczka dzisiejsza, to jedna więcej strata zachodniej Europy.

Zgromadzenia ludowe we Lwowie.

Lwów, 2 kwietnia.

Wczoraj w niedzielę odbyły się dwa zgromadzenia ludowe: jedno w stowarzyszeniu metalowców, drugie w stow. „Zgoda" z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a sytuacya polityczna". Zgromadzenie pierwsze zagaił tow. Sławik, przewodniczył tow. Wiesner, sekretarzem był tow. Lisiewicz.

Jako pierwszy referent przemawiał tow. Wityk. Przedstawił, jak siła i solidarność ludu roboczego wywalczyła reformę wyborczą, opartą na zasadzie powszechności, równości, tajności i bezpośredniości. Nie Gautsch da ją ludom Austryi, ale proletaryat robotniczy. I teraz w chwili, kiedy się zdawało, że i robotnik z niewolnika krzywdzonego i wyzutego z praw obywatelskich stanie się obywatelem tego państwa, kiedy się zdawało, że ofiary, jakie złożył w tej wielkiej imponującej walce nie pójdą na marne — teraz znowu wylęgły się ciemne duchy. Szlachta galicyjska i jej parobki narodowo-demokratyczne w bezwstydny sposób stają w poprzek żądaniom ludu. Lud roboczy nie zniesie tego i wybuchnie z taką żywiołową siłą, że usunie wszystkich wrogów. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Nie takich wrogów miał przed sobą proletaryat robotniczy, nie ostał się przed nim carat, a choć żyje jeszcze — to lud walczy, krew przelewa, zwycięża i upada, ale walczy i zgnieść go musi. (Oklaski).

Szlachta galicyjska i wszechpolska hakata knują intrygi. Nie pomogła nic procesya czarnożółtych Dzieduszyckich do dworu z błagalną prośbą, by cesarz usunął Gautscha i reformę wyborczą — nie zdały się na nic sentymentalne kwilenia szlachciców, jak wiernie służyli dynastyi i wszystkim rządom, wspomnienia ich lokajstwa i lojalności, na nic nie przydał się smętny płacz Gniewosza przed cesarzem na balu dworskim, ach i na nic groźby Dzieduszyckiego, że przyszły parlament ludowy nie da rekruta, nie uchwali podatków, zerwie z kościołem, złamie trójprzymierze i na nic skromne żądanie 120 mandatów — reforma wyborcza została na porządku dziennym i stanie się ustawą. I chwyciła się szlachta i narodowa demokracya jeszcze jednego zdumiewającego swą bezczelnością środka: weszła w sojusz z wszechniemcami, stanęła pod skrzydłami Hohenzollernów, pod egidą Schönerera, a „duch Bismarcka unosi się nad nimi".

Żąda ta spółka pozornie wyodrębnienia Galicyi, a pragnie faktycznie obalić reformę wyborczą. Nie można niczego przewidzieć, ale stać się może, że lud roboczy, który dotychczas w walce swej o reformę wyborczą zachował dużo rozwagi i zimnej krwi, spokojnie obradował i spokojnie demonstrował — stać się może, że na widok tych nikczemnych intryg i knowań przeciw prawom ludu — lud wyjdzie z równowagi, namiętności wybuchną i rozpocznie się z wiosną nadchodzącą bój wielki, potężny, dla ludu zwycięski. (Burzliwe okrzyki i oklaski).

Po Wityku zabrał głos tow. Hudec, który scharakteryzował w dłuższym wywodzie dyskusye nad projektem reformy wyborczej w parlamencie, podnosząc, że nawet najwięksi wrogowie reformy nie mieli odwagi wystąpienia w zasadzie przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego, w kierunku jego powszechności, a jedynie starali się je popsuć i skoszlawić, i wymyślali rozmaite sztuczki i wykręty, byle reformę tę odwlec i odroczyć. Następnie omawiał mówca nędzne stanowisko, zajęte przez większość Koła polskiego zarówno w dyskusyi nad projektem rządowym, jak w dyskusyi i w głosowaniu nad wnioskiem wszechniemców o wyodrębnienie Galicyi, sztuczki Dzieduszyckiego w komisyi dla reformy wyborczej, do której Koło polskie wybrało samych przeciwników powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego, a zaznaczywszy niebezpieczeństwo przewlekania sprawy, zapowiedział tow. Hudec, że lud roboczy, zorganizowany w partyi socyalno-demokratycznej, rozwinie olbrzymią agitacyę i przez demonstracye, zgromadzenia, a ewentualnie strejki masowe, zmusi rząd i parlament do przyspieszenia załatwienia tej sprawy w myśl żądań klasy robotniczej.

Tow. Hudec przedstawił do uchwały następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 1 kwietnia 1906 r. robotnicy lwowscy potępiają jaknajostrzej usiłowania wsteczników wszelkiego rodzaju, mające na celu odwleczenie lub obalenie projektu zmiany ustawy wyborczej w duchu żądań klasy pracującej i oświadczają, że nie spoczną, dopóki projekt ten nie stanie się ustawą.

Zgromadzeni postanawiają rozpocząć na nowo olbrzymią agitacyę za powszechnem, tajnem, równem i powszechnem prawem wyborczem, które już nie może zejść z porządku dziennego parlamentu i z areny życia politycznego całej Austryi.

Ostatni zabrał głos tow. Lisiewicz i w gorących słowach poparł wywody obu poprzednich mówców i powyższą rezolucyę, zapewniając, że robotnicy nie pozwolą na dalsze igranie z ich cierpliwością i nie cofną się przed żadną ofiarą, byle uzyskać należne im prawa polityczne.

Po przyjęciu rezolucyi zamknął przewodniczący tow. Wiesner zgromadzenie, a obecni odśpiewali „Czerwony sztandar" i wznosili okrzyki na cześć międzynarodowej partyi socyalno-demokratycznej.

Drugie zgromadzenie zagaił tow. Sołyk. Przewodniczącym obrano tow. Topolskiego. Jako referent przemawiał tow. Szalit. Wykazał on, że jakkolwiek wiele czynników zebrało się na to, iż reforma wyborcza w tym roku weszła na porządek dzienny Austryi, to jednak lwia zasługa przypada proletaryatowi robotniczemu, przypada partyi socyalno-demokratycznej. Nigdy nie odważyłby się minister Gautsch wobec parlamentu przywilejów w tak stanowczy i radykalny sposób argumentować za reformą wyborczą, gdyby nie wiedział, że armia robotnicza, z której ćwierć miliona na własne oczy widział, wystąpi w każdej chwili w obronie postulatu swego.

Przed oczyma prezydenta ministrów wystąpiły dwie armie we Wiedniu: Wiedeń uzbrojony w manlichery i kule, to armia stała i Wiedeń młodszy, zbrojny w siłę przekonania, zapału, wielkiej idei wyzwolenia ludów, Wiedeń zbrojny w armię ludu roboczego idącego nie pod czarno-żółtym, ale pod sztandarem czerwonym (Oklaski). Przed tą siłą ustąpił rząd, przed nią ustąpi wróg każdy. Chwila wielkiej rewolucyi, zwiastująca dni renesansu życia ludów z 1848 r., zmiecie szlachecką Targowicę, jak zmiotła wrogów „wiosny ludów". Sylwa, Stürkgh, Dzieduszycki nie ostoją się wobec potęgi proletaryatu, jak wobec jego siły nie ostały się zastępy carskie w zrewoltowanem imperyum carskiem. Zwyciężyć musi lud, bo przy nim prawda, bo przy nim wola, bo przy nim i z nim idea rewolucyi, bo lud dziś krzywd swoich

Towarzysze! Święto 1. Maja będzie demonstracyą za reformą wyborczą!

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

34

— Myślę — odpowiedziała zimno — że moglibyśmy nasz sąd o tem zachować dla siebie, zamiast ośmieszać osobę, której gośćmi jesteśmy.

— Ach, tak. Zapomniałem na razie o zobowiązaniach, jakie wkłada tu na każdego gościnność włoska. Cóż to za bajecznie gościnny naród ci Włosi! Zapewne i Austryaków dlatego u siebie radzi trzymają! Czy nie ma pani ochoty usiąść?

To mówiąc, poszedł dla niej po krzesło, przyczem zauważyła, że kulał trochę. Następnie oparł się naprzeciw niej o balustradę terasy tak, że światło z okien salonu padało mu wprost na twarz i Dżemma mogła mu się dobrze przypatrzeć. Rozczarowała się; przygotowaną była, że ujrzy oblicze, może i niezbyt miłe, ale pełne wyrazu, siły, stanowczości; tymczasem rysem charakterystycznym całej jego postaci była przedewszystkiem wyszukana wykwintność w stroju, a zbytnia pewność siebie i wyraźne lekceważenie drugich w zachowaniu i sposobie wyrażania się. Zresztą miał śniadą cerę Mulata, a ruchliwość kota i mimo że trochę utykał, wydawał się zręcznym i zwinnym. Cała jego osobistość przypominała żywo czarnego jaguara. Czoło i prawy policzek były straszliwie zdefigurowane długą blizną od dawnego cięcia szablą i Dżemma zauważyła, że gdy zaczynał się jąkać, ta strona jego twarzy drgała nerwowo. Gdyby nie to zeszpecenie, możnaby go było nazwać nawet bardzo przystojnym, ale i tak wyraz jego twarzy byłby pozostał mało pociągającym. Zaś w jego obejściu i sposobie bycia było coś tak niesłychanie niespokojnego i drażniącego, że trzeba było mieć nadzwyczaj silne nerwy, aby w jego obecności nie czuć się nieswoim i zbitym z drogi.

Teraz znów zaczął mówić głosem miękkim, przyciszonym, w którym słychać było właściwe mu mruczenie.

— Doprawdy — pomyślała Dżemma z wzrastającym niepokojem — gdyby jaguar mógł mówić i był w dobrym humorze, miałby zupełnie taki sam głos!

— Powiedziano mi, że pani zajmuje się żywo kwestyą radykalną i że pisuje nawet do gazet...

— O, mało pisuję, nie mam na to czasu.

— Ach, naturalnie. Mówiła mi pani Grassini, że bierze pani udział w rozmaitych ważnych robotach partyjnych.

Dżemma zmarszczyła brwi. Ta głupia, śmieszna Grassini wypaplała widocznie wszystko możliwe temu nieprzyjemnemu człowiekowi, ku któremu Dżemma zaczęła odczuwać formalny wstręt i z którym miała się dlatego na wielkiej ostrożności.

— Rzeczywiście czas mam bardzo zajęty — odpowiedziała sztywnie — ale pani Grassini przecenia ważność mojej działalności, która zazwyczaj ogranicza się tylko do drobnych, mało znaczących usług.

— No, zapewne, niewiele skorzystałaby na tem sprawa wolności, gdybyśmy cały nasz drogi czas obracali jedynie na żałosne skargi nad dolą Italii! Takie jeremiady nie na wiele się zdadzą, prawda? I wie pani, że taki rodzaj patryotyzmu, jaki uprawiają na przykład: nasz gospodarz i godna jego małżonka, wywołuje wprost mimowoli szyderstwo i uśmiech politowania. Bo już nawet nie ze złośliwości, ale poniekąd ze stanowiska obrony swego własnego, lepszego ja, ma człowiek ochotę drwić... Ach, tak, wiem, co pani mi chce na to powiedzieć; ma pani zresztą zupełną słuszność, ale tego mi pani nie może zaprzeczyć, że oboje Grassini są wprost bezgranicznie śmieszni ze swoją wzniosło żałosną miłością ojczyzny... Jakto, już chce pani wracać do pokoju? Czyż nie szkoda? Tu tak cudownie na dworze!

— Tak, chcę już wrócić do salonu. Czy to mój szal? Dziękuję panu.

Podniósł jej szal z ziemi i patrzył na nią teraz szeroko otwartemi, ślicznemi swemi oczyma, które migotały niebieskawo-srebrnym blaskiem, jak niewinne niezabudki u brzegu strumyka.

— Widzę, że dotknąłem panią — rzekł z żalem — żartując sobie z tej wymalowanej lalki woskowej; ale cóż mam robić?

— Kiedy mię pan sam o to pyta — dobrze, powiem panu, co o tem myślę. Otóż uważam takie naigrawanie się z ludzi ograniczonych umysłowo za rzecz równie nieszlachetną i... podłą, jak naprzykład wyśmiewanie się z kaleki, lub...

Wstrzymał nagle oddech i odskoczył mimowolnie od Dżemmy, a oczy jego przybrały wyraz ponurej zaciętości Spojrzał przelotnie na swą kulawą nogę i okaleczoną rękę. ale już w następnej chwili odzyskał swe zwykłe panowanie nad sobą i roześmiał się głośno.

— Daruj, pani, ale dobierasz nie zbyt trafnych porównań. My, biedne kaleki, nie narzucamy się tak bliźnim z naszemi ułomnościami, jak ci ludzie ze swoją głupotą. Proszę uważać, bo tu jest schód. Pozwoli pani służyć sobie ramieniem?

Podał jej ramię i szli razem w przygnębiającem milczeniu. Nadspodziewana jego wrażliwość zmięszała tak Dżemmę, że słowa przemówić nie mogła.

W chwili, gdy wstępowali w drzwi wielkiego salonu, spostrzegła Dżemma, że podczas jej nieobecności wydarzyć się musiało coś nadzwyczajnego.

Prawie wszyscy panowie mieli miny zgorszone i poirytowane; damy zaś, zebrawszy się wszystkie w jeden róg salonu, rozmawiały wprawdzie ze sobą z wymuszoną swobodą i spokojem, ale po gorących ich wypiekach i błyszczących oczach poznać było można łatwo, że były w wysokim stopniu podrażnione i zdenerwowane. Gospodarz targał swój łańcuszek od zegarka z widoczną, chociaż tłumioną złością, a grupa turystów, stojąca w jednym z rogów salonu, patrzyła z prawdziwem użyciem i rozbawieniem w przeciwną stronę pokoju. Najwidoczniej rozgrywało się tutaj coś, co jedni uważali za pyszną farsę, drudzy zaś, a tych było znacznie więcej, za wielką dla siebie obrazę. Tylko jedna pani Grassini zdawała się nic nie spostrzegać. Wachlowała się kokieteryjnie i paplała coś sekretarzowi holenderskiej ambasady, który przysłuchiwał się jej z głupio-zadowolonym uśmiechem.

Dżemma stała chwilkę we drzwiach i zwróciła głowę w stronę Rivareza, chcąc się przekonać, czy i on zauważył dziwne zachowanie się i zażenowany wygląd całego towarzystwa. On zaś przenosił wzrok z błogo-uśmiechniętej, nic nieprzeczuwającej, niczego niedomyślającej się gospodyni, na oddaloną sofkę, w głębi wielkiego salonu stojącą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

świadomy. Niech pomną wrogowie, że nas prowokować nie wolno, niech pamiętają, że kiedyby wszczęli z nami walkę: lud zbudzony podejmie bój bezwzględny i w Galicyi. (Oklaski).

Następnie tow. Hartleb przedstawia w doskonałych wywodach etykę wszechpolską, nikczemność narodowej demokracyi, która świętą walkę proletaryatu robotniczego z caratem obryzgiwała błotem, urządzała w Królestwie kontrrewolucyę, czarne sotnie i wielkie, potężne zmagania się robotników z despotyzmem dla wywalczenia praw ludzkich, wolności i niepodległości Polski, obrzucała oszczerstwami i obelgami, a teraz śmie przeciwników wyodrębnienia w pojęciu szlachecko-wszechpolskiem nazywać Targowiczanami.

Sojusz hakaty polskiej i hakaty niemieckiej zawarty celem obalenia reformy wyborczej kompromituje tak dosadnie panów Dzieduszyckich, Głąbińskich i Abrahamowiczów, że tą ostatnią intrygą cieszyć się tylko można.

Całe zachowanie się większości Koła polskiego znalazło w parlamencie doskonałą krytykę w przemówieniach posła Lechera i Stransky'ego.

Słowa Lechera skierowane do panów z Koła polskiego: Zrobiliście z Galicyi kraj nędzy i ciemnoty, kraj, w którym milami szkoły nie widać a w szkołach brak nauczycieli, kraj, z którego najlepsza i najpilniejsza ludność emigruje", doskonały dają obraz, jaki byłby dalszy los Galicyi pod rządami szlachty. (Oklaski).

Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Listy warszawskie.

Warszawa, 30 marca.

Napady na kasyerów. — Ogólny nastrój. — Wybory do Dumy. — Odezwa S. D.

W ciągu ostatnich trzech dni, już po raz trzeci, napadnięto kasyerów (Moskali), rozwożących po stacyach drogi żelaznej nadwiślańskiej wypłaty oficyalistom tejże kolei należnej im pensyi. Suma ogólna zabranych pieniędzy wynosi 23 tysiące rubli. Pierwszym razem został raniony kasyer, ale nauczeni przykładem, teraz sami oddają torby z pieniądzmi i obchodzi się bez rozlewu krwi: napastujący wziąwszy, co im potrzeba, odchodzą spokojnie, pozostawiając w drezynie kasyera, jego pomocnika i kilku robotników (napadających dwóch lub trzech) „skamieniałych".

Wszystkie banki po wypadku w Moskwie uzbroiły w rewolwery swych oficyalistów, obijają drzwi wejściowe blachami, wzmacniają zamki, zakładają elektryczne, alarmujące dzwonki, dokonywują wypłat nie gotówką, lecz przekazami banku państwa, jednem słowem, ogarnięte panicznym strachem wszystko, co mieni się być posiadaczami! Gdyby moralne zadowolenie można nazwać pewną cząstką szczęścia, to już go uzyskał p r o l e t a r y a t; on nie lęka się o nic, on tylko zyskać może! I to jest przedświtem równości, owocem dzisiejszych łez, krwi, bohaterskich poświęceń i wiary w przyszłość!

A tymczasem męki nie ustają, aresztowań końca niema, zdaje się, że piekło samo podsuwa rządowi sposoby udręczeń, że poza murami, w głębi ziemi słyszą i wynajdują kryjących się ze swą robotą bohaterów, dbających tylko o dobro sprawy, o wypełnienie danej im misyi, zdecydowanych każdej chwili na śmierć, na męki lub długoletnie więzienie! Ten piekielny w swych pomysłach teror wywołuje poprostu manię poświęceń! Porwani jesteśmy wszyscy, młodzi i starzy, kobiety, dzieci, prześcigamy się niemal w tem, kto więcej i lepiej robić potrafi. Ktoby zważał, co z nim będzie, gdy sto robót pod ręką, gdy fala porywa wszystkich!

Duma, ów wytwór XX w., zrodzony na ziemi niewoli, stworzony przez podłą biurokracyę, owa tragikomedya dnia dzisiejszego, jest doprawdy zlepkiem komizmu i tragedyi. Dano wolność głosowania i wyboru na posłów, lecz wpierw uprzątnięto i pochowano dobrze tych, którzyby mogli być wybranymi lub nawet zdolni i chętni być mogli w uświadamianiu nieznających swych praw wyborczych — prawyborców, zastosowano najsroższe rozporządzenia stanu wojennego, zamykano usta chcącym mówić publicznie, pieczętowano pisma jedne za drugiemi, jeśli śmiały w czemśkolwiek oponować terorowi, popełniało gwałty na ulicach, w domach zupełnie prawomyślnych nawet mieszkańców, siejąc ból, łzy, krew i oto tragedya!

A czy to nie istna komedya, gdy prawyborcy głosują za jąkałą, lub głuchoniemym, gdy posyłają w pace bałwana, jako jedynie godnego posła do takiej Dumy, albo decydują się na psa, bo ze względów oszczędnościowych jest to najwygodniejszy poseł, bo najwyżej 15 kopiejek dziennie kosztuje, gdy taki sam pies ale dwunożny, 20 rubli dziennie ma pobierać! Czy te i tem podobne farsy nie są dość wesołą komedyą, na którą patrząc ze łzami, na śmierć zaśmiać się można?!...

S. D. zapowiedzieli odezwą, że będą teroryzowali w przyszłości rabusiów, podszywających się pod hasła partyi, zmuszając rewolwerami publiczność do dawania im sum żądanych.

Minister Durnowo nakazał srogo, by w przewidywanych strejkach oddalano urzędników telegrafu i poczt w przeciągu 24 godzin, za dostrzeżeniem najmniejszych objawów wrzeń ogólnych.

Z takim pospiechem i z tak wielkim nakładem pieniężnym przygotowywany i odnawiany pałac taurydzki, na *locum* Dumy — już uległ przypadkowi, spaliła się podłoga w czytelni pałacu, przyczyna pożaru niewiadoma, nikogo z obcych nie wpuszczają do wnętrza.

Z powodu szykujących się pogromów na święta Wielkiejnocy w miastach: Kiszyniewie, Jekaterynosławiu, Jelizawetgradzie, wysłano tam wojsko i urzędników do szczególnych poruczeń. — W Petersburgu patrole w wielkiej masie paradują po ulicach, wszędzie posterunki wzmocniono, przygotowują się do wielkiej akcyi, zapowiadanej oddawna na wiosnę.

Dla ułatwienia wyborów (sic) policya wykreśliła wielu wyborców z listy przygotowanej przez radę miejską! A dla zaprowadzenia spokoju, dokonany będzie znacznie większy pobór rekrutów w roku bieżącym.

Zapowiedziany wyjazd z Warszawy gubernatora Skałona, odłożono *ad tempora meliora*, bo dziś ten dygnitarz musi stać na posterunku i z g i n ą ć... lub zostać jakimś „księciem warszawskim" (na wzór ks. Imeretyńskiego). Dziś jesteśmy w przededniu wielkich wypadków, mówią nam o tem publicznie: gęste patrole, stójkowi, posterunkowi, każdy w towarzystwie dwóch żołnierzy troskliwie go pilnujących, mówią w dotkliwy sposób aresztowania na ulicach, istne nagonki myśliwskie, mówią zapchane więzienia, brak ludzi co najlepszych, wysiłki i poświęcenia bohaterskie pozostałych, wszystko mówi, nawet to co milczy, usta i serca nasze!...

Rada państwa postanowiła dać odszkodowanie strat obszarnikom, jakie ponieśli w czasie rozruchów agrarnych. Wobec smutnej alternatywy, że rząd znajduje się w przykrym stanie finansowym, postanowiono zaciągnąć pożyczkę od najwyższego synodu 5 milionów rubli. A czyby też nie logiczniej było, ową sumę wielką przeznaczyć na kupno ziemi dla bezrolnych? A gdyby tak parę lat przedtem pomyślano o tej sprawie, ileż krwi, łez i nieszczęść oszczędzonoby, czy istniałyby pogromy z całą ich okropnością?

Czerwony krzyż, filantropijne stowarzyszenie, wysłało do Saratowa, dla rozdania głodnym 30 tysięcy pudów sucharów, które dawno już uległy zgniliźnie, kosztowały one 100.000 rubli. Bez komentarzy!

Robotnicy fabryki Putiłowskiej oddali swe głosy na towarzysza swego Poletojewa, który od grudnia siedzi w więzieniu. W Aleksandrowskiej fabryce żelaznej obrali na swego posła komin, dowodząc, że ten tylko jest pewien nietykalności obywatelsko-poselskiej.

Na Pradze ustawiono 23 posterunki wojskowe: po 2 żołnierzy pilnujących jednego policyanta. Rozlokowano patrole w wynajętych prywatnych lokalach, a w cyrkule dyżuruje rota piechoty.

Z południa Rosyi donoszą: D y s c y p l i n y ś r ó d c i e r p i ą c y c h g ł ó d m i e j s c o w y c h ż o ł n i e r z y b r a k z u p e ł n y!

Po długich rozmysłach i namysłach zdecydował się nareszcie generał Bibikow na wzięcie dymisyi, ogłaszają oficyalnie tę oddawna znaną tajemnicę. Zaiste, cóżby robił tutaj? przeczuwając przełom, koniec rządów biurokratycznych, samorząd, a nadewszystko zobaczywszy dno kasy miejskiej, wyczerpanej szalonemi wypłatami na utrzymanie wojska do „obrony miasta będącego w stanie wojennym", na karmienie tysięcy więźniów, na pojenie ich, tak, bo nawet za wodę z wodociągów dla cytadeli i fortów osobno liczą, na sprawienie paru tysięcy sienników, łóżek, misek, łyżek i t. p. utenzyliów więziennych. Jednem słowem, brać już niema skąd, a za pensyę? czyż się opłaci tu, w tym niewdzięcznym kraju służyć!

Widocznie, że stery rządowe stanowczo przewidują strejki kolejowe, gdyż projektują jako środek dla radykalnego sparaliżowania wszelkich zakusów strejkowych, usunąć całą służbę kolejową i zamienić ją na inną.

Skarb państwa będzie musiał zdecydować się, na żądanie Mendelsohna i oddać w zastaw apanaże, celem zaciągnięcia nowej pożyczki, potrzebnej natychmiast.

Z CARATU.

Oblężona fabryka.

Pod tym tytułem podaje „Kuryer warszawski" opis zajścia w Ostrowcu:

W sobotę o godz. 8 rano, na szosie pomiędzy osadą fabryczną Klimkiewiczów a Ostrowcem, ktoś strzelił do przechodzącego strażnika ziemskiego, ranił go ciężko i zbiegł do fabryki. O godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem całą fabrykę otoczono wojskiem, przyczem oświadczono zarządowi fabryki, że dopóty nikt nie będzie wypuszczony z fabryki, dopóki nie będzie wydany ten, który strzelił do strażnika, oraz główni agitarowie wszelkich zamieszek. Fabryka była odcięta od wszelkiej komunikacyi z zewnątrz. 1500 robotników i około 100 urzędników fabrycznych całą sobotę i noc na niedzielę pozostawało bez wszelkiej żywności.

W niedzielę 1 kwietnia postawiono ultimatum, że jeżeli żądania władzy wojskowej nie zostaną spełnione, fabryka będzie zbombardowana. Przed zakładami fabrycznymi ustawiono działa. Domy fabryczne, zamieszkane przez rodziny robotników, były silnie strzeżone przez wojsko, nikt nie wychodził, ani nie wchodził.

Kilku robotnikom udało się zbiedz tyłami fabryki. Do jednego z nich wymierzonych było kilkanaście strzałów, pomimo to uszedł cało. Z usiłujących wydostać się na zewnątrz zabito jednego robotnika.

Na szosie ostrowieckiej i w mieście rozgrywały się bolesne sceny: płacz rodzin i lament żon, których ani w południe w sobotę, ani wieczorem, ani rano w niedzielę nie dopuszczono z pożywieniem do mężów.

O godzinie 3 w nocy przybył pociąg nadzwyczajny z przedstawicielami władzy. Dyrektor Adamiecki i wicedyrektor Wilde zostali wezwani na stacyę, dokąd przybyli pod silną eskortą, która ich potem odprowadziła z powrotem do fabryki. W niedzielę wieczór wydano polecenie wypuszczenia wszystkich pracowników z fabryki, którzy też wyszli z niej i udali się do domów. — Wojsko ustąpiło i wyjechało z powrotem do Wierzbnika.

Pracę w zakładach ostrowieckich chwilowo zawieszono. Wszystkie oddziały są nieczynne.

Strejk i prowokacya rządu.

Przypatrzmy się bliżej sytuacyi obecnej w Królestwie i w Rosyi. Na chmurnym i tak już niebie nowe a ciężkie zjawiają się chmury, wiosenna burza zdaje się być nieuniknioną, konieczną. Dla kogo przedewszystkiem? Czy rzeczywiście wybiła godzina dziejowej konieczności i teraz na wiosnę wyładować się musi cały zapas ludowej energii i oburzenia na głowy zbrodniczego rządu? Nie przeczy nikt, że materyału wybuchowego, że przyczyn do „zemsty gromu i ludu gniewu" zebrało się aż zanadto, że gdyby zebrać w jedno ognisko te płomienie nienawiści, jakie chowają się w piersiach ludów pod caratem, to starczyłoby tego do zapalenia nieba i ziemi całej. Ale, czemu właśnie teraz, w o k r e ś l o n y m terminie wybuch nowego strejku powszechnego ma nastąpić? Czy tak rzeczywiście postanowiły rewolucyjne partye w Rosyi i u nas? Jeśli uważnie przeczytamy rządowe cyrkularze i rozporządzenia, jeśli przypatrzymy się przygotowaniom i represyom ostatnich dni, to odpowiedź dla nas będzie dość jasną: To rząd postanowił wywołać właśnie teraz, w określonym i znanym dla siebie terminie odruch wściekłości i rozpaczy, chce s p r o w o k o w a ć teraz właśnie strejk powszechny, aby go, będąc nań przygotowany, zdusić w tysiącach nowych stryczków i utopić w strumieniach krwi.

Rosyjskie organizacye robotnicze zaprzeczają pogłoskom o przygotowującym się wybuchu strejku powszechnego na kwiecień, partye w Królestwie nie wydały również żadnych haseł z określonymi terminami, a przecież dokoła słychać pogłoski, że oto w ten a ten dzień napewno wybuchnie strejk powszechny i zaburzenia. Już nawet parę takich terminów przeżyliśmy. Po bliższem zbadaniu okazuje się, że głównem źródłem tych pogłosek jest... jawna i tajna policya. Postępowe pisma rosyjskie już dawno zwróciły uwagę na tę podłą robotę rządowych prowokatorów. W „Rusi" znajdujemy artykulik p. t. „Niewątpliwa prowokacya", z którego wyjmujemy parę ustępów:

„Tysiącami cyrkularzy, zaczynających się od słów: „Wobec przygotowujących się rozruchów należy przedsięwziąć..." i temi barbarzyńskiemi zarządzeniami, jakie mają miejsce wskutek tych cyrkularzy, rząd energicznie stara się o wywołanie strejku. Psychologia tego rodzaju prowokacyi jest zupełnie jasna. Te, przez policyę rozpuszczane pogłoski o mających wybuchnąć rozruchach, mają usprawiedliwić cały system dzisiejszych rządów bezprawia".

Tyle powiadają dzienniki. A cóż nam mówią codzienne fakty? Te bezcelowe masowe rewizye na ulicach Warszawy, te zwierzęce czyny różnych Konstantynowych, Awramowych, Zdanowych itp., kryjące się w ponurych murach rewirów i więzień, wreszcie te codzienne prawie wyroki śmierci — czyż to wszystko nie odkrywa kart rządowych? Te wszystkie czyny dni ostatnich — to gorączkowa działalność wyrafinowanego zbrodniarza, mająca na celu wpędzenie w zasadzkę upatrzonej ofiary. Zdarzało się jednak często, że taki zbrodniarz sam wpadał w niespodziewaną zasadzkę i ginął na szubienicy.

Miejmy nadzieję, że wywołanie wybuchu w wygodnym dla siebie terminie nie uda się rządowi i że w zasadzkę wpadnie on sam.

Przegląd polityczny.

Radca Martin o finansach rosyjskich. W lecie ubiegłego roku ogłosił Martin, radca rządu w niemieckim urzędzie statystycznym, książkę pod tytułem »Przyszłość Rosyi i Japonii«, w której przedstawił położenie skarbu rosyjskiego w najczarniejszych barwach i ostrzegał finansistów niemieckich przed udzieleniem Rosyi nowej pożyczki. Rząd niemiecki zajął w obronie sojusznika wrogie wobec swego urzędnika stanowisko: skonfiskował jego dzieło i wytoczył mu śledztwo dyscyplinarne. To nie odstraszyło jednak uczonego od dalszych badań, których owocem jest wyszłe przed kilku dniami nowe dzieło pod tytułem: »Przyszłość Rosyi«.

Radca Martin wywodzi: Rosya jest prawie wyłącznie państwem rolniczem, gdyż $87\frac{1}{2}\%$ ludności oddaje się uprawie roli. Przyszłość więc Rosyi leży na wsi, a wieś ta jest brudną, głupią, biedną i przesądną. Wojna, nieurodzaje i kradzieże zrobiły Rosyę już teraz niewypłacalną, a jeżeli kapitał zagraniczny znowu nie przyjdzie jej z pomocą, będzie musiała ogłosić jawne czy ukryte bankructwo. Już teraz można obliczyć, że rok rewolucyi zmniejszył rosyjski majątek narodowy o miliard, a budżet na rok 1906 jest największym szwindlem w historyi budżetowania.

Cały rok budżetowy (1906) będzie stał pod znakiem rewolucyi. Jedna z największych gałęzi majątku państwowego, koleje, daje rokrocznie deficyt przeszło 106 milionów marek, co w najbliższych 10 latach da okrągłą sumę 2 miliardów marek, stanowiących stałą rubrykę deficytową. Znawcy stosunków rosyjskich potwierdzają, że chłopi cierpią chroniczny głód, gdyż nawet w najlepszym roku zbiór nie wystarcza na wyżywienie całej ludności. Ponieważ jednak chłop musiał większą część swego zbioru sprzedawać, przyczyniała się ta okoliczność do ustawicznego obniżania waluty, do płacenia procentów od długów publicznych eksportem i do przybliżenia bankructwa. W chwili, gdy obce rynki nie będą dalej chciały płacić procentów od starych długów nowemi pożyczkami, z chwilą, gdy środki wewnętrzne rządu wobec rewolucyi okażą się niewystarczającymi, nastąpi unieważnienie pożyczek państwowych, t. j. jawne bankructwo.

Dalej dowodzi Martin, że kapitał niemiecki nie powinien odpływać do Rosyi, gdyż zatrzymany w kraju wzmacnia niemieckie stanowisko polityczne i ekonomiczne wobec Rosyi i Francyi. Urzędowe stwierdzenie bankructwa rosyjskiego pociągnie za sobą ogromne osłabienie Francyi, a wynikiem tego będzie, że nie Petersburg, lecz Berlin stanie się głównem miastem kontynentu europejskiego.

Książka Martina spotkała się teraz z życzliwą neutralnością rządu niemieckiego. Oburzony na Rosyę za poparcie interesów francuskich na konferencyi w Algeciras, chciałby rząd niemiecki w jakikolwiek sposób dać nad Newą odczuć swą potęgę, a nie ulega wątpliwości, że na polu finansowem może zadać najdotkliwszy cios.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Stryju. W niedzielę 25 marca odbyło się zwyczajne IX roczne walne zgromadzenie członków Grupy kolejarzy zagaił przew. tow. P i o t r o w s k i poczem odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Po przyjęciu tegoż, złożył sprawozdanie z czynności grupy wykazując, że w roku sprawozdawczym liczba członków prawie się podwoiła i fundusze stowarzyszenia wzrosły. W roku sprawozdawczym toczono zaciętą walką o reformę wyborczą — przeprowadzono wybory do zakładu ubezpieczeń po myśli organizacyi i t. p. — słowem pracy było dużo. Na wspomnienie zasługuje połączenie wszystkich grup zawodowych w jednym lokalu, co umożliwiło założenie »Chóru robotniczego« i wystawienie »Tkaczy« na scenie robotniczej. Dziś robotnika-kolejarza z robotnikami innych zawodów związał łańcuch proletaryuszowskiej solidarności, której żadna zawiść rozluźnić nie zdoła. W końcu wymienił tych, których śmierć wyrwała z naszych szeregów. — Przez powstanie z miejsc oddali zebrani cześć ich pamięci.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. P i n i ł o. Sprawozdanie z obrony prawnej tow. O s t a f i ń s k i. Wszystkie sprawozdania przyjęto bez dyskusyi do wiadomości, a na wniosek komisyi kontrolującej ustępującemu zarządowi udzielono absolutoryum. Następnie toczyła się bardzo ożywiona dyskusya nad sprawami lokalu, który ze względu na połączenie się wszystkich grup zawodowych, a także z powodu mającego się założyć «konsumu« robotniczego stał się za szczupły. Uchwalono na razie pozostać nadal w tym samym lokalu.

Następnie tow. Kaczanowski wygłosił referat na temat »Czem jest silna, na zasadach socyalistycznych oparta organizacya«.

Po przerwie kilkuminutowej przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Przewodniczącym ponownie wybrano tow. Piotrowskiego, zastępcą tow. Edwarda Sporna, sekretarzem tow. Antoniego Karczewskiego, skarbnikiem ponownie tow. Ignacego Piniło, nadto Wydział i Komisyę kontrolującą. Okrzykiem, »Niech żyje międzynarodowa organizacya kolejarska« przewodniczący zamknął IX Walne Zgromadzenie, poczem »Chór robotniczy« pod kierownictwem tow. Plenia odśpiewał kilka rewolucyjnych pieśni robotniczych.

KRONIKA.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 5 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym szereg spraw administracyjnych.

Do nauczycielstwa ludowego w Galicyi: Donoszę, że c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 26 marca b. r. L. 30621 n i e zakazuje zawiązania stowarzyszenia: „Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi". Statut nast. raz odrzucony, doczekał się zatwierdzenia. Przystąpimy natychmiast do organizacyi zawodowej.

St. Nowak.

Bezpłatnej pracy od stróżów kamienicznych żąda magistrat krakowski, a względnie naczelnik czyszczenia miasta p. Nowotny. Nie dość im było, że zmusili stróżów do czyszczenia chodników, chcą jeszcze, aby stróże zamiatali i utrzymywali w czystości połowę gościńca do ich ka-

kamienicy przylegającą. Co zanadto, to zanadto! Czyż magistrat choćby w najdrobniejszej części spełnił słuszne żądania stróżów? Co słychać z wywożeniem popiołu, z wozami miejskimi itd.? „Energia“ magistratu, okazywana wobec słabych i biednych nie przynosi mu chyba zaszczytu, a p. Nowotny mógłby zaprzestać nasyłania swoich pompierów biednym stróżom na kark. Czystość w mieście — bardzo ładna i pożądana rzecz, ale zadarmo magistrat i wody nie daje. Chce mieć czystość w domach i przed nimi, niech nałoży na kamieniczników obowiązek odpowiedniego wynagrodzenia stróża. Krakowscy stróże kamieniczni odbyli w tej sprawie już trzy zgromadzenia, na których zaprotestowali przeciw nowemu ciężarowi.

Za grę w ferbla aresztowała onegdaj policya krakowska Ludwika Nędzę i Anastazego Nalewajkę, kelnerów bez zajęcia, którzy zwabili Alojzego P. do szynku przy ulicy Sławkowskiej i ograli go na 80 K. Przy aresztowanych znaleziono tylko część kwoty, resztę gdzieś ukryli.

Rozprawa sądowa przeciw Mayerowi, sprawcy kradzieży 27.000 K w urzędzie pocztowym na dworcu krakowskim, odbędzie się dnia 9 b. m. przed trybunałem przysięgłych. Lekarze orzekli, że Mayer jest zdrów na umyśle. Także Eug. Wroński, posądzony o zabójstwo Kolasówny w Podgórzu, uznany został za zdrowego i stanie przed przysięgłymi w kadencyi poświątecznej.

Dla narodowej sławy! Cieszcie się! Radujcie się wszyscy, którzyście zwątpili o sławie narodu naszego, którzyście myśleli, że imię nasze utraciło swą renomę u obcych! Oto wieść radosna za szpalt dzienników do nas się śmieje i budzi drzemiące uczucie narodowej dumy. Słyszycie? Oto jeden z najpotężniejszych synów Polski, imię jego — Pytlasiński — niech będzie na wieki sławione, podtrzymał upadający gmach naszej narodowej sławy. On to, Polak, będzie w prastarej „białokamiennej“ Moskwie uczył atletycznego kunsztu... carskich policyantów i żandarmów! I gdy który z jego pojętnych uczniów jednem uderzeniem pięści powali z połamanemi żebrami na warszawski bruk zbuntowanego robotnika, to świat cały ze zdumieniem powie:

— Oto jak uczy Polak, Pytlasiński!

O, zaprawdę, Ta, co ma takich synów, jeszcze nie zginęła!

Austryacki poddany w więzieniu rosyjskiem. Krakowianin Artur Eder, oskarżony z art. 103, 129 i 130 kod. karnego, skazany został w Warszawie na rok i trzy miesiące zamknięcia w forsecy, z odliczeniem trzech miesięcy, spędzonych w więzieniu podczas śledztwa. Bronił pomocnik adwokata przysięgłego Makowski.

Rząd rosyjski obchodzi się z austryackimi poddanymi bez najmniejszej ceremonii. A. Eder został schwytany na ulicy, gdy wraz z innymi uciekał przed sołdackim pościgiem. Ktoś rzucił kilka proklamacyj rosyjskich żołnierzom. Obwiniono o to Edera, choć żadnych nie znaleziono przy nim dowodów, ani też nie wykryto nic podejrzanego w mieszkaniu. Zwracano się w jego sprawie do c. k. konsula w Warszawie, lecz ten nie chciał nawet skargi na żandarmów wysłuchać.

Ładny następca tronu. Przed kilku dniami wywołało sensacyę w Belgradzie nagłe podanie się do dymisyi adjutanta królewskiego, pułkownika Nikołajewa. Później wyszło na jaw, że pułkownik, wracając raz do domu ze służby w nocy, zobaczył jakiegoś oficera, wyskakującego oknem z sypialni żony. Pułkownik podejrzewając o to pewnego oficera, wyzwał go na pojedynek. Okazało się jednak, że oficer ten był zupełnie niewinnym, a bohaterem sceny nocnej był królewicz — następca tronu. Jest to ten sam młodzieniec, który przed kilku miesiącami uciekł z jakąś śpiewaczką tinglową do Wiednia, skąd ojciec musiał go sprowadzić po złożeniu okupu.

W sprawie napadu na dziewczynkę w Dębnikach, wykazało śledztwo pewne poszlaki przeciw Józefowi Malacie, aresztowanemu w sobotę za włóczęgostwo, który kręcił się po Ludwinowie. Przy aresztowaniu mianowicie znaleziono przy nim dwie flaszki, jednę ze spirytusu, a drugą z rumu; rysopis, jaki podaje Wszołkówna, zgadza się prawie zupełnie z wyglądem Malaty. Z drugiej strony znów komisya sądowo-lekarska stwierdziła na miejscu, że tam żadnych nie znaleziono śladów, prócz kilku odcisków butów. — Miejsce to znajduje się w pobliżu szkoły w Dębnikach, na stoku nasypu kolejowego, jest bardzo pochyłe i zasypane kamieniami i szkłem, wobec czego dziewczę musiałoby odnieść jakieś obrażenia cielesne na plecach, z czego niema jednakowoż ani śladu. Nadto w miejscu tem panuje o tym czasie, tj. około godz. 6 wieczorem ożywiony ruch, wobec czego nieprawdopodobnem jest, żeby to, co dziewczyna opowiada, mogło dojść do skutku, niedostrzeżone przez nikogo.

Pobór do wojska rozpoczął się w Krakowie dnia 2 b. m. W skład komisyi poborowej wchodzą ze strony wojskowej: pułkownik Szurowski, major Braun i porucznik Oser. Pułkowy lekarz wojskowy zmienia się codziennie. Ze strony władzy politycznej: radca magistratu Goliński, oficyał Ueberall i fizyk miejski dr Wilkosz. Ze strony gminy radni miejscy Juliusz Epstein i Jan Godzicki. Przydzieleni do komisyi komisarze obwodowi stwierdzają tożsamość osób, stających do poboru wojskowego.

Wiejski awanturnik. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera stanął we wtorek Kazimierz Sieprawski z Brzoskwini w powiecie krakowskim, oskarżony, że 16 października z. r. przyszedł w tej wiosce do mieszkania Apolonii Mistakowej, gdzie było zebrane większe towarzystwo i wyjąwszy z kieszeni flaszkę rumu, chciał częstować obecnych. Wszyscy jednak uchylili się od poczęstunku, wiedząc dobrze, że z awanturnikiem niebezpiecznie się zadawać. Sieprawski obraził się na odmowę, rzucił się z nożem na gospodarza Mikołaja Bulkę i pchnął go trzy razy w piersi. Gdy Bulka upadł na ziemię, napastnik, grożąc mu śmiercią, zażądał 30 K. Bulka nie miał pieniędzy, więc oddał Sieprawskiamu zegarek wartości 26 K. Niezadowolony tem Sieprawski, zażądał jeszcze łańcuszka, czego wszakże Bulka odmówił.

Za ten czyn Sieprawski obwiniony został o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i rabunku. Oskarżony tłómaczył się, że nie żądał pchnięć nożem Bulce ani pod grozą noża nie żądał pieniędzy, tylko miał jakieś dawniejsze pretensye do Bulki i wtedy odebrał od niego pieniądze. Po przeprowadzonej rozprawie Sieprawski skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Niepoprawni“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego (popularne).

Czwartek: „Pelleas i Melisanda“, poemat dram. w 12 obrazach M. Maeterlincka.

Sobota: „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w 3 aktach Mar... Ko... „Nowe pędy“, dramat w 1 akcie J. Klemensiewicza (nowość).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Obrona Częstocgowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa,

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. 7½ wieczorem: dr Filip Eisenberg: „Alkohol jako przyczyna chorób“.

W Biurze porad dziś nauki filozoficzne: Teorya poznania, psychologia, historya filozofii: I. Wasserberg.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego** odbędzie się we środę 4 b m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4), na którem wygłoszą wykłady: dr Nitsch, dr Surzycki i dr Szurek.

Z CARATU.

Wybory do Dumy.

Petersburg, 3 kwietnia. Wybory odbyły się tu w zupełnym spokoju. Publiczne obliczenie wykazało, że na 148.000 uprawnionych około 60% wzięło udział w wyborach. Policya zachowywała się spokojnie, co podnoszą z uznaniem. Nie widziano patroli ani pieszych, ani konnych. Dworców wojskiem nie obstawiono. Walka toczyła się głównie między dwiema partyami demokratycznemi: konstytucyjną i Związkiem 30 października.

Petersburg, 4 kwietnia. Wczorajsze wybory delegatów robotniczych do Dumy wypadły w Petersburgu bardzo niekorzystnie dla rządu. Przeważna część fabryk przeprowadziła bojkot.

Ryga, 4 kwietnia. W tutejszych większych fabrykach przeszkodzili agitatorowie wyborom do Dumy.

Aresztowanie wyborców.

Odessa, 4 kwietnia. Wyborcy, wybrani przez robotników, zostali aresztowani. Rząd nakazał, aby przeprowadzono wybory ponowne.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa, 4 kwietnia. Onegdaj wieczorem wykoleił się koło stacyi Białej pociąg pospieszny, przyczem jedna osoba zginęła, a siedm odniosło rany.

Szubienica.

Katowice, 4 kwietnia. Zabójca właściciela fabryki w Sosnowcu, Schoena, naturalizowany Niemiec, 21-letni robotnik, nazwiskiem Rollik, został powieszony w Piotrkowie. Rollik był także oskarżony o zabicie żandarma.

Konfiskata pieniędzy rządowych.

Kostroma, 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Inspektor tutejszej szkoły realnej zjawił się wczoraj w Kasie państwowej celem podjęcia 2000 rubli na wypłaty pensyj nauczycielskich. Gdy wszedł do dziedzińca szkoły, napadnięty przez dwóch młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy mu te pieniądze odebrali i odjechali powozem, którym przyjechał inspektor.

Aszabat, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Wóz pocztowy w drodze z Taszkentu został obrabowany. Znaczna kwota pieniężna wpadła w ręce rabusiów. Dwóch urzędników zabitych.

Kutais, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Między stacyami Chowi i Kutais opadli 2 uzbrojeni ludzie 2 wozy pocztowe. Obrabowali podróżnych w liczbie około 20 osób, zabrali 1.500 rubli i umknęli.

Strejk uczniów tatarskich.

Kazań, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). 1.500 uczniów szkół tatarskich postanowiło nie uczęszczać do szkół, dopóki nie zostanie przeprowadzona reforma wewnętrznej administracyi.

Po straceniu Schmidta.

Petersburg, 4 kwietnia. (Pet. ag. tel.). „Russk. Gosud.“ oświadcza, że doniesienie „Rusi“, jakoby zwłoki Schmidta i trzech rozst. zelanych marynarzy wykopano i wrzucono do morza, jest nieprawdziwe.

Próby wywołania strejku.

Libawa, 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Kilku agitatorów próbowało nakłonić do ogólnego strejku kilku robotników fabryk drutu i fabryk żelaza. Usiłowania rozbiły się o opór pewnej liczby robotników i spowodowaną tem interwencyę policyi.

Straż dla banków.

Łódź, 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Władze rozkazały wojsku strzedz banków.

Uwięzienie redaktora.

Petersburg, 3 kwietnia. (Pet. ag. tel.). Redaktor dziennika „Ruś“ M. M. Kramalej został uwięziony ponieważ opublikował rymowaną parodyę polityczną „Ojcze nasz“.

Z dalekiego Wschodu.

Petersburg, 4 kwietnia. Petersburska agencya telegraficzna otrzymała od komenderującego generała Władywostoka depeszę z doniesieniem, że rozszerzane ostatnimi czasy wiadomości o rozruchach i starciach kozaków z marynarzami we Władywostoku są zupełnie bezpodstawne.

We Władywostoku panuje od dwóch miesięcy spokój i nie zakłócono w mieście porządku.

TELEGRAMY.

„Wybór“ w kuryi uprzywilejowanej.

Poseł 34 wyborców!

Nowy Sącz, 3 kwietnia. Dzisiaj odbył się wybór uzupełniający posła do Rady państwa z większej posiadłości okręgu Nowy Sącz-Jasło-Grybów-Limanowa-Nowy Targ-Gorlice w miejsce zmarłego posła dra Piotra Górskiego. Na 134 uprawnionych głosowało **35.** Wybrany **34 głosami** Fryderyk August hr. Breza. Jedna kartka została oddana biała.

Sejm kraiński.

Lublana, 4 kwietnia. W komitecie dla reformy wyborczej oświadczył poseł Schwegel, że Niemcy żądają, aby na przyszłość przy wszystkich ważniejszych sprawach rozstrzygała większość trzech czwartych sejmu. W razie odrzucenia tego projektu grożą Niemcy udaremnieniem przeprowadzenia reformy wyborczej. Poseł Tavcar (stron. lib.) nazwał przedłożenie rządowe żartem zapustnym.

Stronnictwo liberalne rozpoczęło obstrukcyę i groził, że będzie obstruować przez całą noc, ewentualnie zaś podejmie obstrukcyę na plenarnem posiedzeniu sejmu.

Jak się zdaje, niema już żadnych widoków, aby przedłożenie rządowe mogło być przyjęte.

Zmiany w rządzie.

Budapeszt, 4 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłosi dzisiaj dymisyę ministra sprawiedliwości Lanyi'ego i zamianowanie w jego miejsce budapeszteńskiego starszego prokuratora Gagusa.

Z komitatów.

Kaposzwar, 4 kwietnia. Królewski komisarz przybył tu wczoraj w południe. Na ulicach wojsko, żandarmerya i policya utworzyła kordon. W mieście panuje zupełny spokój.

„Reforma wyborcza“ do sejmu pruskiego.

Berlin, 4 kwietnia. Sejm pruski przyjął w trzeciem czytaniu ustawy wyborcze.

Parlament francuski.

Paryż, 4 kwietnia. Dep. Basly wniósł interpelacyę w sprawie katastrofy w Courrières. Oświadcza on w niej, że pożar powstał wskutek niedbalstwa Towarzystwa kopalnianego, które dopuściło do nagromadzenia w szybach wielkiej ilości starego drzewa. Mówca zarzuca Towarzystwu, że kazało robotnikom zejść do szybów, mimo że pożar jeszcze nie był ugaszony. Zastępcy górników w przesłanem sprawozdaniu przewidywali niebezpieczeństwo, ale rząd go nie uwzględnił. Wkończu domagał się dep. Basly ukarania winnych katastrofy w Courrières.

Minister robót publicznych Barthou oświadczył, że należy czekać na wynik śledztwa. Delegaci robotników będą należeli do komisyi śledczej. Obecna ustawa jest niewystarczająca. W r. 1904 Izba uchwaliła nową ustawę dla stosunków sanitarnych i hygienicznych w górnictwie. Minister domaga się, by jak najrychlej przyjąć tę ustawę. Mówca zakończył uwagą, iż opinia publiczna musi być spokojną, że śledztwo będzie przeprowadzone z całą bezstronnością.

Dep. Jaurés oświadcza, że konieczne jest upaństwowienie Towarzystw kopalnianych.

Minister Barthou odpowiedział, że jeżeli okaże się, iż Towarzystwo zawiniło, w takim razie zostanie ono rozwiązane.

Następnie przyjęto jednomyślnie porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, poczem Izba na żądanie prezydenta ministrów 356 głosami przeciw 195 odrzuciła wniosek Constansa o wydanie ogólnej amnestyi.

Rada ministrów.

Paryż, 4 kwietnia. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Bourgeois zawiadomił, że wyraził imieniem rządu delegatowi Revoil gratulacye z powodu pomyślnego zakończenia konferencyi w Algeciras. Rada przyjęła jednomyślnie to oświadczenie do wiadomości.

Minister robót publicznych Barthou przedłożył sprawozdanie ze swej podróży do rewiru węglowego Pas de Calais i podał do wiadomości odpowiedź, jaką chce dać Izbie na interpelacyę dep. Basły w sprawie katastrofy w Courriéres.

Minister wojny Etienne otrzymał upoważnienie do wniesienia w Izbie projektu ustawy, mocą której sądy wojenne na przyszłość mają motywować swe postępowanie. Minister złoży też w Izbie oświadczenie, wyrażając gotowość do dyskusyi nad reformą sądów wojennych.

Odznaczenie uratowanych górników.

Paryż, 3 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie górników Prouvosta i Nemy'ego kawalerami legii honorowej.

Uratowani.

Lens, 4 kwietnia. Angielska Izba handlowa w Paryżu przysłała wczoraj 1300 fr. do rozdania między ocalonych 13 górników. Stan ich zdrowia jest zupełnie zadowalniający.

Strejk górników.

Lens, 4 kwietnia. Liczba strejkujących wynosi **43.000,** liczba pracujących 10.000. — Przedsięwzięto kilka aresztowań z powodu onegdajszych zaburzeń.

Jeszcze żywi pod ziemią!

Lens, 3 kwietnia. O godzinie 12 w nocy rozeszła się pogłoska, że w szybie Nr. 4 znaleziono żyjących górników. Zgromadziły się natychmiast olbrzymie tłumy przed kopalnią. Kobiety zmusiły aptekarzy, aby przez całą noc nie zamykali aptek, pewne, że każdej chwili wydobędą żyjących górników. Do tej chwili to się nie stało.

Królobójcy serbscy.

Belgrad, 3 kwietnia. Organ spiskowców „Novi Pokret“ występuje przeciw żądaniu Anglii, aby z armii usunąć spiskowców, albowiem w ten sposób usunięto by najlepsze (?) i najodważniejsze elementy i zdanoby je na łaskę koteryi.

Ostatnie dni konferencyi marokkańskiej.

Algeciras, 3 kwietnia. (Ag. Havasa). Doyen ciała dyplomatycznego, delegat włoski hr. Visconti-Venosta wyjechał do Marokka, aby otrzymać od sułtana podpis umowy, zawartej na konferencyi.

Delegat amerykański White przedłożył rezolucyę, aby sułtan wydał zarządzenia dla żydów w Marokku. Delegat hiszpański ks. Almodovar przyłączył się do tej rezolucyi. Delegat angielski Nikolson zgłosił rezolucyę o polepszenie stosunków więziennych i zniesienie niewoli. Delegat francuski Revoil poparł tę rezolucyę. Delegat austro-węgierski hr. Koziebrodzki żądał corocznego przedkładania statystyki o proweniencyi towarów, importowanych do Marokka. Delegat hiszpański ks. Almodovar zgłosił rezolucyę o utworzenie w Marokko kolei, którąby w połączeniu z kolejami europejskiemi zmniejszyła oddalenie między Europą i Ameryką przez wybrzeża brazylijskie.

Wiedeń, 4 kwietnia. Z polecenia cesarza minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyraził pierwszemu delegatowi austro-węgierskiemu na konferencyi w Algeciras hr. Welsersheimbowi zadowolenie i uznanie cesarza za taktowne i zręczne przeprowadzenie akcyi pośredniczącej i za usiłowania, które doprowadziły do pomyślnego zakończenia konferencyi.

Zwycięskie strejki górnicze.

Indianopolis, 4 kwietnia. Towarzystwa, produkujące węgiel bitumiczny, które zatrudniają 100.000 robotników, przyjęły nową taryfę.

Pitsbourg, 4 kwietnia. Z towarzystw, wydobywających węgiel bitumiczny, 11 największych — produkujących rocznie 30.000 ton, t. j. ¾ ogólnej produkcyi całego obszaru — przyjęło wczoraj taryfę z roku 1903.

Wansleben, 4 kwietnia. Strejk w środkowo-niemieckim rewirze węgla brunatnego rozszerza się.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie krakowskiego miejscowego komitetu partyjnego** odbędzie się dziś, w środę, o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w ważnej sprawie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku Ludowego w Krakowie

stow. zarejestrowane z ogr. poręką

odbędzie się w Krakowie w sali posiedzeń Rady wyzn. w Krakowie, ulica Podbrzezie l. 4, I. piętro, **dnia 12 Kwietnia 1906 o godz. 6 wieczorem**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1905.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i komisyi kontrolującej i wniosek na udzielenie absolutoryum zarządowi i na zatwierdzenie bilansu, tudzież powzięcie uchwał co do takowych.
4. Zmiana statutu.
5. Powzięcie uchwały co do dokonania wyboru cenzorów i wybór cenzorów.
6. Wnioski członków.

Na które to zgromadzenie niniejszem członków się zaprasza.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tego samego dnia, w temże samem miejscu o godzinie 7 wieczorem z tym samym porządkiem dziennym, ważne bez względu na komplet; zmiana statutu może w takim wypadku przyjść ważnie do skutku, gdy 1/12 część członków będzie obecna.

Zarząd Banku ludowego w Krakowie.

Oświadczenie!

Dokładnie opracowana „Wielka Księga Adresowa dla miast Krakowa i Podgórza Stefana Mikulskiego,“ której wartość P. T. Abonenci jej i Posiadacze dobrze ocenić potrafili, nie daje spać naśladowcy tejże „Księgi“ p. Józefowi Knapikowi i jego agentowi niejakiemu Janowi Kozubkowi, **rzucają więc na wydawcę Stefana Mikulskiego podłe podejrzenia i zarzuty, aby opinię publiczną obałamucić i w zamąconej w ten sposób wodzie wyłowić dla swojego elaboratu, dla którego kradną moją firmę „Wielka Księga Adresowa“ jak najwięcej anonsów P. T. firm.**

Ja tym panom na ich podłą napaść odpowiem w Sądzie, P. T. Życzliwym zaś mojemu wydawnictwu jeszcze raz zwracam uwagę, aby nie dali bałamucić się okazywanym przez tych Panów, a mnie skradzionym **egzemplarzem mojego II. rocznika Księgi Adresowej i żądali od zgłaszających się po anonsy odpowiedniej legitymacyi.**

Rezultat rozprawy sądowej podam publicznie do wiadomości P. T. mnie Życzliwych i wyjaśnię dlaczego w roku 1905 we wrześniu spółkę z Józefem Knapikiem sądownie rowiązałem. Dotąd milczałem, nie chcąc temu panu i jego wydawnictwu szkodzić, ponieważ nie zważam na konkurencyę tak nieudolną lecz poruszony nędznem oszczerstwem, prawdę sądownie stwierdzoną ujawnię pod sąd opinii publicznej.

Stefan Mikulski
Wydawca „Wielkiej Księgi Adresowej dla m. m. Krakowa i Podgórza“
216 **w Krakowie, ul. Floryańska l. 8, I. p.**

L. 289.

OBWIESZCZENIE.

W ślad obwieszczenia Zarządu Miejskiej Kasy chorych z dnia 31 marca 1906 r., którem podano do powszechnej wiadomości rozpisanie wyborów delegatów robotników i reprezentantów pracodawców do Walnego Zgromadzenia na lata 1906 do 1909, ogłasza się niniejszem, iż na podstawie § 29 statutu Kasy odbędą się **z ciała wyborczego robotników w niedzielę dnia 8 kwietnia 1906 r. w budynku Kasy** (ul. Podwale L. 12).

Wybory Delegatów Robotników

z następujących grup przemysłowych:

GRUPA I. Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy.

Wybór 22 delegatów. W grupie tej głosują: ślusarze, tokarze żelaza mechanicy, monterzy, instalatorowie wodociągów, kowale, blacharze, kotlarze bronzownicy, mosiężnicy, rusznikarze, nożownicy, pilnikarze, szlifierze, optycy, zegarmistrze, złotnicy, jubilerzy, platerownicy, cytownicy i instrumentarze muzyczni.

GRUPA II. Przemysł koramiczny i budowlany.

Wybór 42 delegatów. W grupie tej głosują: murarze, kamieniarze, cieśle, studniarze, sztukaterowie, malarze, pozłotnicy, pokostnicy, lakiernicy, ceglarze, kaflarze, cementownicy, betoniarze, asfaltnicy piaskarze, dacharze, szklarze, brukarze, kominiarze, desinfekcye mieszkań, czyściciele kanałów.

GRUPA III. Przemysł drzewny, rzeźbiarstwo, wyrób towarów kauczukowych i t. p., przemysł papierowy, graficzny i tapicerski.

Wybór 38 delegatów. W grupie tej głosują: stolarze, tokarze drzewni, rzeźbiarze, bednarze, wyrób mebli giętych, wyrób korków, fortepianiści i stroiciele, szczotkarze, koszykarze, introligatorzy, wyrób pudełek, torebek i tutek, wyrób towarów kauczukowych i guttaperchowych, drukarnie, stereotypie, litografie, zakłady fotograficzne, pyrotechnicy, tapicerowie, i dekoratorowie.

GRUPA IV. Przemysł skórny, sukienniczy, chemiczny, przemysłowy wyrób odzieży, strojów i modniarstwo.

Wybór 29 delegatów. W grupie tej głosują: szewcy, rymarze, siodlarze, białoskórnicy, garbarze, rękawicznicy, bandażyści, pugilareśnicy, tkacze, szmuklerze, powroźnicy, kapelusznicy, czapnicy, wyrób waty, kołder, pończoch, gorsetów, trykotów i krawatek, parasolnicy, kuferkarze, kuśnierze, farbierze, pralnie, szwaczki, ogrodnicy, kwieciarki, modniarki, fryzyerzy, golarze, perukarze.

GRUPA V. Produkcya towarów spożywczych, przemysł gospodnio-szynkarski, przemysł posług osobistych, przemysł przewozowy, wreszcie inne przemysły.

Wybór 58 delegatów. W grupie tej głosują: młynarze, piekarze, cukiernicy, ciastkarze, piernikarze, rzeźnicy, masarze, czyściciele jelit, wyrób wody sodowej, wód mineralnych sztucznych i innych napojów burzących, wyrób oleju, mydła, lodu sztucznego, mleczarnie, kawiarnie, restauracye, traktyernie, destylarnie, browary, miodosytnie, szynki winne i piwne, wyszynki wódek, składy zboża i węgla, domy zdrowia, hotele, domy zajezdne i noclegowe, łazienki, posługacze publiczni (ekspresi), Tow. wagonów sypialnych, tramwai, dorożkarze, woźnice, przedsiębiorstwa pogrzebowe.

GRUPA VI. Kupiectwo (handel) i pośrednictwo.

Wybór 35 delegatów. W grupie tej głosują: handel towarami bławatnymi i tkaninami wszelkiego rodzaju, handel bielizną konfekcya, odzieżą, obuwiem, handel towarami korzennymi i kolonialnymi, handel wiktuałami i leguminami, handel towarów galanteryjnych, handel żelaza, szkła i porcelany, oraz wszelki inny handel, kramarze, droguiści, księgarze, antykwarze, przedsiębiorstwa spedycyjne i komisowe, kantory wymiany, domy handlowe, trafiki, wypożyczalnie, biura wywiadowcze, ogłoszeń, adresowe, stręczeń i t. p.

GRUPA VII. Sztuka, nauka, wydawnictwa pism, banki, c. k. urzędy i zakłady asekuracyjne.

Wybór 30 delegatów. W grupie tej głosują: artyści i artystki, zakłady wychowawcze i naukowe adwokaci architekci, budowniczowie i inżynierowie, dentyści, dziennikarze, aptekarze, c. k. Urzędy i Instytucye państwowe, banki zakłady kredytowe zaliczkowe i zastawnicze, kasy oszczędności, towarzystwa ubezpieczeń i t. p. — oraz dobrowolnie ubezpieczeni.

Wybory będą się odbywały w trzech sekcyach — mianowicie:

Sekcya I., obejmująca wyborców należących do **Grupy I., II., i III.**, głosować będzie w Sali na I. piętrze po lewej stronie.

Sekcya II obejmująca wyborców należących do **Grupy IV. i V.**, głosować będzie w Sali na I. piętrze po prawej stronie.

Sekcya III. obejmująca wyborców, należących do **Grupy VI. i VII.**, głosować będzie w Sali na parterze

Dla każdej grupy przemysłowej utworzoną będzie osobna Komisya wyborcza. Przewodniczącego Komisyi wyborczej wyznaczy zarząd Kasy, zaś dwóch członków Komisyi wybiorą z pośród siebie obecni na Sali uprawnieni do głosowania. We wszystkich sprawach wynikłych spowodu głosowania i uznawania ważności głosów, rozstrzyga ostatecznie Komisya wyborcza

Upoważnieni do wyboru w ciele wyborczem robotników mogą tylko **osobiście** głosować. Głosowanie odbywać będzie kartkami pisanemi lub drukowanemi.

Prawo obieralności posiadają tylko własnowolni członkowie Kasy, którzy nie byli karani za zbrodnie i występki z chciwości i zysku pochodzące.

Wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los przewodniczącego Komisyi wyborczej.

Wyborcy winni wykazać się osobiście książeczką legitymacyjną Kasy chorych, lub też legitymacyą wyborczą i osobiście oddać kartkę głosowania.

Uprawnieni do głosowania mają się zgłosić po legitymacyę wyborczą osobiście do Biura Kasy ul. Podwale L. 12 na I. piętrze od godz. 8 rano do 3 popołudniu, począwszy od ogłoszenia aż do dnia wyborów.

Osobom, niezamieszczonym na listach wyborczych, nie będą wydane legitymacye, i osoby te są wyłączone od głosowania.

Głosowanie będzie trwało **od godz. 2 do 4 popołudniu**, O godz. 4 popołudniu oddawanie głosów będzie zamknięte, poczem rozpocznie się we wszystkich grupach obliczanie głosów. Po przeprowadzeniu skrutynium w każdej grupie z osobna, ogłosi przewodniczący Komisyi wynik wyborów.

Wkońcu nadmienia się, że na żądanie stron interesowanych udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie niniejszych wyborów Biuro Kasy chorych w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.

Kraków, dnia 3 kwietnia 1906 roku.

Prezes Kasy:
Dr. ZYGMUNT MAREK